Bez outra

O.S.T.R.

Czy znasz taka krainę bez slangu osiedli
Force one'ów, dunków, jordanów, new ery
Bez mic'ów, DJ'i, vestax'ów i sceny, szuwaksu
Co zmienić może nastrój w poezji?
Nie ma tu tekstów
, ni zwrotek i wersów
Nie ma projektów, od plotek szyderców
Bez producentów, MPC, sampli, innego sprzętu
Bez raperów z LA, brytyjskiego akcentu
Super stary dres, tego tu raczej nie ma
Nie znajdziesz tu łańcucha ze znakiem Volkswagena
Tego nikt tobie nie sprzeda, się nie da - zapomnij
Nie ma Rolex'ów o cenach zawrotnych

Nie ma emocji przy bitwach b-boy'i
Nie gra tu żaden chyba bit dla łakomych
Nie ma swingu, rymów, rytmu
Jak i szokujących ludzi w świeżym stylu pomysłów
Bez bagi jeansów, graffiti na PKP
Beat-box'ów, gdzie bębny łączą skills'y z tematem
Odczuwasz stratę? Ty z tego piekła ratuj
Ten świat by był dziwny gdyby nie było rapu

Czy znasz taką krainę, gdzie nie ma zła i dobra
Nie nazwałbyś odjazdem to co byś tutaj spotkał
Nie ważne, rozpoznasz to po oczach bynajmniej
I nie wiem jakbyś chciał u nas złota nie znajdziesz
Nie ma prezydentów tu, nie czai się żaden w powietrzu wróg
Nie znany jest tu głód, choć też nie perfum smród
Inteligentów chłód, bez samolotów, aut, znaczy jebanych czterech kół
Nie ma tu bloków, kamienic, podwórek
Tanich dziwek za wino i agresji, uwierz
Nie ma klubów zajebanych neonami
A w nich nie ma już Ken'ów i niedoruchanych Barbie
Nie ma kłamstwa i prawdy, morderstw i narodzin
Nie ma chamstwa, pogardy, jak i odstępstw w przyrodzie
Nie znajdziesz tu sejmu czy senatu, tym się nie przejmuj brachu
Nie ma projektów bogatych biedaków
Kumatych prostaków, mądrali, idiotów
Nie ma kontrastu z Taj Mahali do squat'ów
Nie brak ci bloków, czy prawilnych wariatów
Kto o tym by wspominał gdyby nie było rapu

Odnajdź to, brat, wewnętrzną siłę

Tak by iść przez życie jak nasi rodzice
Patrz, te same ulice, na nich znajome mordy
Bałuckie okolice, mam braci, jestem spokojny
Gdzie biegniesz? tam gdzie hajs i przepych?
Już na pierwszym demo mówiłem - nie bądź ślepy
Weź zadbaj o swe dzieci, prezent ich nie wychowa
Za późno będzie jak poleci w melanż, wódę, towar
Ten świat jest nasz, o niego zadbaj
Posegreguj śmieci i biednych podokarmiaj
Jak tego nie ogarniasz to czas wziąć się w garść
Gdzie się podziejesz wariat jak rozjebiesz ten świat
Mamy tą wolność w nas i mamy siebie

Moja kobieta, ja, rodzina, przyjaciele
Kiedyś u nieba bram staniemy, mocno w to wierzę
Prosto przed siebie, bez lipy i uprzedzeń

(2x)
Mamy tą wolność w nas, cały świat
Jak i czas za ten rap
Jedna miłość, jeden cel, miasto, kraj
Tutaj bogactwem jest ten naturalny haj

Daj mi ten bit, a z nim odpłynę
Nasze życie, nasz film, chwila prawdy w tym kinie
Ja nie widzę w nas nic, cię ten zaszczyt ominie
Bycia wyżej niż dziś każdy brat być powinien
Odnajdź w tym sens, kochamy mieć (milion)
Kochamy seks (z biblią) wciąganych krech (ilość)
Wciąż mamy gdzieś (pijąc) co z nami jest (bilon)
Kochamy stres żyjąc chwilą bez imion
Czy tak ma tu być? proszę odpowiedz
Czy musi naszym dzieciom chodzić proszek po głowie
W tej epoce to człowiek znaczy mniej niż kołek
Co całe życie jeździ, pieprzy i pierdzi w stołek
Nie chcę tak żyć, weź to rozgłoś
A tych frajerów wypierdoliłbym na pewno w kosmos
Niejedną zwrotką płynie frustracja z bloków
Brat tu nie potrzeba nam w tych miastach proroków

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!